



OD PSYCHOMAGII DO PSYCHOTRASCENDENCJI

Droga do uzdrowienia poprzez siłę wyobraźni

ALEJANDRO
JODOROWSKY



OD PSYCHOMAGII DO PSYCHOTRASCENDENCJI

Droga do uzdrowienia poprzez siłę wyobraźni

A L E J A N D R O
JODOROWSKY

PRZEŁOŻYŁA
Agnieszka Kwiatek



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*De la Psicomagia al Psicotrance. Correspondencia psicomágica:
la vía de la imaginación*

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska

Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz

Redakcja: Wiktoria Sosnowska

Korekta: Katarzyna Kusojć

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Evan Sung Photography

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 Alejandro Jodorowsky

This work was originally published in Spain in 2022 by Ediciones Siruela, S. A.

Copyright © 2024 for the Polish edition by ILLUMINATIO an imprint of Wydawnictwo
Kobiece Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Agnieszka Kwiatek, 2024

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2024

ISBN 978-83-8321-837-3

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl



Spis treści

1. Stopniowe narodziny psychomagii.	7
Psychomagia, leczenie i akty psychomagiczne.	7
Konferencja psychomagiczna: Uniwersytet Jussieu, Paryż (1987)	25
Darmowe czytanie tarota w kawiarni Le Téméraire.	35
2. Korespondencja psychomagiczna.	37
3. Psychotrans	293
Posłowie.	293
Wyobrażenia sensoryczna.	297
Skóra, mięso, krew i kości	298
Pierwotna energia.	299
Odzyskanie wolności	300
Święte szaleństwo	301
Świadomość Świadomości	302
Wewnętrzna chwila	303
Symboliczny świat	303
Być i nie wydawać się.	305
Schyłek słów.	305
Podstawowy byt	306

1

STOPNIOWE NARODZINY PSYCHOMAGII

Psychomagia, leczenie i akty psychomagiczne

P psychomagia nie jest wytworem mojego umysłu. Na jej powstanie nie miała wpływu wola. Rodziła się stopniowo w moich artystycznych działaniach pod wpływem zbioru wierszy *Le contre ciel* René Daumala, *Dogmatu i Rytuału Wysokiej Magii* Eliphasa Léviiego; baletu ekspresjonistycznego *Zielony stół* Kurta Joossa, manifestu surrealistów *Porzucić pewność dla niepewności*, manifestu surrealistycznego *Poezja jest aktem*, teorii Antonina Artauda dotyczących „wyciągnięcia teatru z teatru”, filmu Luisa Buñuela *On*, przyjaźni z mistrzem zen Ejo Taka-tą, badań nad świadomymi snami, stosowania masażu inicjacyjnego, spotkania z meksykańską znachorką Pachitą i mojej psychoanalizy z Erichem Frommem.

W niczym jednak psychomagia nie przypomina psychoanalizy, choć przyznaję, że ta druga ma wpływ na tę pierwszą. Oto podstawowe różnice:

Psychoanaliza jest odpłatna. Psychomagia musi być wykonywana za darmo.

Psychoanaliza nie pozwala, by terapeuta dotykał swoich pacjentów. W psychomagii zaleca się dotykanie osób przychodzących po poradę.

Psychoanaliza jest terapią odbywającą się za pomocą słów. Psychomagia jest terapią poprzez działanie.

Psychoanaliza analizuje sny, jakby były rzeczywistością. Psychomagia proponuje analizę rzeczywistości, jakby była ona snem.

W psychoanalizie, gdy dana osoba ma jakiś problem, bada się ją za pomocą słów w poszukiwaniu traumy, która go spowodowała. W ten sposób pacjent może prowadzić rozmowy z terapeutą przez sześć, dziesięć miesięcy, przez wiele lat, dopóki nie zrozumie, że na przykład czuje pociąg seksualny do własnej matki. Uświadomienie sobie problemu nie oznacza jednak jego rozwiązania. Co w takim razie może sprawić, że pacjent przejdzie od słów do uzdrawiającego czynu?

Salvador Dalí chciał przenieść sny do rzeczywistości. Ja wybrałem drogę na odwrót: nie można nauczyć podświadomości przemawiać językiem rzeczywistości. Trzeba nauczyć rozum posługiwać się językiem snów. Należy w tym celu przede wszystkim wyjaśnić, czym jest pojęcie uzdrowienia.

Na naszą osobowość składają się cztery elementy: intelekt, emocje, seksualność i cielesność. Każda choroba jest zbiorem czterech chorób. Jeśli leczy się tylko jeden z elementów bez brania pod uwagę pozostałych, nie uda się wyleczyć pacjenta. Trzeba doprowadzić do powstania wspólnej energii i sprawić, aby połączyły się ze sobą słowa, emocje, pragnienia oraz potrzeby, tworząc jedną całość. I wtedy to wyłania się dusza. Jeśli te cztery siły nie współgrają ze sobą, dusza choruje. Nie można cieszyć się idealnym zdrowiem, jeżeli dusza pogrąży się w mroku.

Jakie są choroby duszy? Nuda, smutek, brak chęci do życia, lęk przed śmiercią, permanentne niezadowolenie, zmęczenie, brak entuzjazmu...

Podjęcie się leczenia kogoś wiąże się z oddaniem się leczeniu całej jego istoty, stając się tym samym uzdrowicielem ciała, narządów płciowych, serca, intelektu... i duszy. W akcie psychomagicznym uzdrawiający nie powinien wyznaczać granic leczenia. Im poważniejszy problem, tym trudniejszy powinien być do wykonania akt mający na celu jego pokonanie.

Zacząłem udzielać porad psychomagicznych eksperymentalnie, stawiając za darmo tarota wielu osobom w Marsylii. Myślałem wtedy, że nie można ustalić psychomagicznych zasad, ponieważ psychomagia – jako sztuka – znajduje

się poza wszelkimi prawami. Sądziłem, że jestem jedyną osobą mogącą ją stosować, lecz – w miarę jak zdobywałem doświadczenie – poczułem, że mogę sformułować pewne zasady i wyznaczyć naukowe podwaliny, które pozwolą mi przekazać psychomagię dalej.

Pierwszą zasadę nazywam „ciągnięciem osła za ogon”. Kiedy człowiek ma jakiś problem, trzeba go w nim całkowicie zanurzyć, aby następnie móc go stamtąd wyciągnąć. Zainspirowała mnie do tego pewna anegdota amerykańskiego psychoanalityka Milтона Ericksona. Miał on w Teksasie osła, który nie chciał wrócić do zagrody. Wszyscy starali się, bezskutecznie, wepchnąć zwierzę do środka. W przeciwieństwie do reszty osób Milton Erickson pociągnął go za ogon w przeciwnym kierunku. Osioł ruszył wtedy biegiem do zagrody.

Jeszcze zanim stworzyłem psychomagię, gdy ktoś przychodził do mnie ze swoim problemem, próbowałem podnieść go na duchu, pojmowałem jednak, że nie przynosiło to najmniejszego skutku. Kiedy natomiast ktoś boi się ciemności i wpuści się go do całkowicie ciemnego pomieszczenia, jeśli pograży się go w głębi własnej fobii, będzie można zacząć leczenie, poczynawszy od tego doświadczenia. Zamiana naszej nerwicy w sojusznika pozwoli nam znaleźć rozwiązanie.

Jeśli partner pacjentki zмага się z przedwczesną ejakulacją, należy jej powiedzieć, że wybrała tegoż mężczyznę, ponieważ było to dla niej korzystne. Poza tym bagatelizując jej seksualność, kochanek wyraża pośrednio swoją złość względem kobiet. W tym właśnie leży przyczyna jego przedwczesnej ejakulacji. Kobieta zaś, wybierając partnera, przez którego czuła się niezaspokojona, podsycala swoją złość względem mężczyzn. Owa kobieta oczywiście odpowie, że nie miała o tym pojęcia, rzecz jednak w tym, że dalej cierpi z powodu tego związku. Sytuacja ta jest jej na rękę i jeśli założymy, że podświadomość o tym wie, kobieta ta okazuje się w pewnym sensie współwinna zaistniałej sytuacji.

Pacjentce, której mąż ejakulował po dwudziestu sekundach, poleciłem, żeby kochała się, mając przy sobie stoper, i sprawdzała, ile dokładnie zajmuje mężowi osiągnięcie orgazmu. Był to pierwszy krok. Kobieta miała rozkazać mu, by się kochali, lecz pod jednym warunkiem: „Musisz mieć wytrysk po dziesięciu sekundach, nie po dwudziestu”; oznaczało to, że miała go doprowadzić do takiego napięcia, by ejakulował wcześniej niż zwykle. Miała wydać mu rozkaz i w chwili, gdy zaczynał ją penetrować, zacząć mu ubliżać. W ten

sposób miała dać upust swojej złości na mężczyzn, a skoro zmusiła męża do tego, by miał wytrysk najszybciej, jak tylko się da, on nie posłuchał jej, aby żona była dalej niezaspokojona. Osiągnięcie wytrysku zajęło mu pół godziny.

Kazirodztwo jest stałym elementem pojawiającym się w wielu drzewach genealogicznych. W parze jeden z partnerów zazwyczaj powiela zachowania swojego ojca lub swojej matki. Różnica polega na tym, że czasami to mężczyzna powtarza zachowania swojej matki, a nie ojca – i odwrotna sytuacja dzieje się w przypadku kobiet. W drzewach genealogicznych często widywałem, że kobiety wychodziły za mąż za mężczyzn o tym samym imieniu, co ich ojciec lub ukochany brat. W większości przypadków kobiety te są oziębłe, ponieważ grzęzną w poczuciu winy związanej z kazirodczym pragnieniem. Jednej z pacjentek zaleciłem, aby wykradła swojemu ojcu ubrania, włożyła je kochankowi, a następnie kochała się z nim. Miała zażegnać w ten sposób swoją oziębłość, przenieść kazirodztwo z ojca na niego, nie dopuszczając się go w rzeczywistości i pełniąc je jedynie w sposób metaforyczny, tak aby się od niego uwolnić. Nie walczyła już ze swoim pragnieniem, tylko zmierzyła się z nim całkowicie świadomie w ramach zadania terapeutycznego polegającego na zrealizowaniu fantazji w przenośni. Gdyby ojciec już nie żył, poprosiłbym o wydrukowanie jego zdjęcia na koszulce, którą miałby włożyć kochanek w celu wykonania aktu.

Innym często wykorzystywanym w psychomagii elementem są cmentarze. W wypadku pacjenta, który nie mógł wyrazić złości względem osoby zmarłej, ośmieliłem się kazać mu wypróżnić się na jej grobie. Akt taki przeżywa się jak uwolnienie od złości – od tego, co zostało przemilczane. Oto list od pacjenta: „Miałem wykonać akt na grobie mojej zaborczej babci, który znajdował się w małej miejscowości w Bretanii, gdzie kiedyś mieszkała. Myślałem, że jeśli ktoś się pojawi, kiedy będę się załatwiał, to trafię prosto do więzienia. I rzeczywiście, gdy dotarłem na cmentarz, było tam mnóstwo ludzi, starsze Bretonki układały kwiaty na grobach, lecz po piętnastu minutach nikogo już nie było i mogłem spokojnie dokonać aktu”.

Podczas realizacji aktu zachodzi pewna metamorfoza w pacjencie: choćby myślał, że nie może go wykonać, rzeczywistość ulega zmianie. Nieoczekiwanie pojawiają się idealne warunki z zewnątrz. Dochodzi do magicznej spójni i rzeczywistość zaczyna współpracować z uzdrowicielem.

Bardzo częsty przypadek stanowi odwrócenie archetypów – to znaczy, że matka jest raczej męska, a ojciec wykazuje cechy kobiece, co może doprowadzić do pewnych problemów u dzieci. W takim przypadku, aby wpłynąć na podświadomość, muszę przywrócić archetypy na swoje miejsce, używając następującej metody: pacjent zaprasza swoich rodziców, matka przebiera się za mężczyznę, a ojciec za kobietę. Muszą wymienić się w jego obecności ubraniami i odzyskać swoją tożsamość. Innym częstym problemem są kobiety z bolesnymi miesiączkami. Jest to ból odrzuconej kobiecości. Proszę je, aby użyły swojej krwi miesięczkowej do zrobienia czegoś kreatywnego i przyjemnego i aby wykonały nią swój autoportret.

Kobietom, które nie miesiączkują, zalecam, aby przez kilka miesięcy udawały, że przechodzą okres, a pod jego koniec wsadziły do pochwy sztuczną krew, dzięki czemu uregulują swoje ciała.

Teatr jest czymś realnym dla podświadomości, więc jeśli odegra się własny problem, jakby się było na scenie, dochodzi do jego materializacji – można zatem oddziaływać na to urzeczywistnienie.

Oto przykład: pewną dziewczynę, której rodzina spotykała się raz w miesiącu na wspólny obiad, bliscy nazywali papugą za każdym razem, gdy zabierała głos. Poprosiłem ją, by na następne spotkanie przyszła przebrana za papugę. Ten wyzwalający akt, polegający na unaocznieniu usłyszanych negatywnych sformułowań ich autorom, dogłębnie poruszył całą rodzinę.

Inny przykład: pewnej kobiecie, której mama traktowała ją jak dziecko, poradziłem, żeby odwiedziła ją przebrana za dziewczynkę i wzięła ze sobą walizkę. Miała się przed nią rozebrać, stanąć całkowicie nago, a potem wyjąć z walizki ponętą sukienkę i bujną perukę, aby przeistoczyć się w uwodzicielską kobietę.

Jedno z praw psychomagii głosi, że aby osiągnąć coś, co nie było nam dane, należy doświadczyć tego w sposób metaforyczny.

W mojej książce *Metagenealogia* wyjaśniam, jak znaczącą rolę w życiu człowieka odgrywa moment jego przyjścia na świat. Wykorzystałem psychomagię do tego, aby dawać pacjentowi informacje, których mu brakowało, żeby mógł się rozwijać i osiągnąć emocjonalną pełnię.

Mamy niezbywalne prawo do tego, by mieć rodziców, którzy się kochają, a nasze poczucie powinno być owocem orgazmu ojca i matki. Mamy prawo

do tego, by być wyczekiwani, do tego, by nie czuć się ciężarem, by mieć ojca, który jest obecny w czasie ciąży, matkę, która będzie w tym czasie spokojna, do tego, aby wyjść z maczynego brzucha, nie jakbyśmy byli guzem, lecz jakbyśmy byli darem. Mamy prawo do tego, by odebrał nas ojciec, a nie lekarz, do tego, by położono nas na piersi matki i odcięto pępowinę, dopiero gdy minie odpowiedni czas, i do tego, aby rozłączenie z matką nastąpiło w sposób delikatny.

Aby doszło do introjekcji wszystkich tych informacji, stworzyłem „masaż urodzeniowy”. Stosuje się go u osób, które miały problemy podczas przyjścia na świat, ponieważ na przykład nie były chciane. Jeśli podczas ciąży kobieta doświadcza takiego odrzucenia, przekazuje je płodowi. Dziecko miesiącami będzie rozwijać się w maczynym łonie z poczuciem, że kiedy się urodzi, zostanie odrzucone. Albo kiedy rodzice oczekują chłopca, a okazuje się, że na świat przychodzi dziewczynka – i na odwrót. Dziecko stanie się symbolem zawodu dla oczekiwania rodziców. Wszystkie tego typu lęki prowadzą do przedwczesnych porodów, cesarskich cięć oraz porodów pośladkowych.

Podczas „masażu urodzeniowego” metaforyczny akt odwołuje się do momentu poczęcia, aby pokazać pacjentowi, że to on wybrał sobie ojca i matkę. Ogłasza swoim dwóm masażystom: „Ty jesteś moim tatą, a ty jesteś moją mamą. Nie wiecie o tym, ale z mojej woli poznacie się, poczniecie mnie i sprawicie, że przyjdę na świat, ponieważ to ja was wybrałem”.

Pierwszą rzeczą, którą robią masażysty, jest przywrócenie całkowicie nagiego pacjenta do stanu zarodkowego. Następnie umieszczają go między nogami matki, które to miejsce symbolizuje przyjemnie ciepłe prześcieradło, odtwarzające ciepło maczynego łona, i przywiązują jedwabny sznur, który łączy pas matki z dzieckiem i reprezentuje pępowinę.

Masażyści poruszają się spójnie, wykonując masaż na cztery ręce. W krótkim czasie odtwarzają cały proces, od poczęcia poprzez ciążę aż po narodziny dziecka, po czym to matka przecina pępowinę.

Za pośrednictwem tego metaforycznego porodu pomagają się dziecku rosnać i stać się dorosłym człowiekiem, którym chciałby być, ubiera się go w nowe ubrania, które sam wybrał sobie przed masażem.

Aborcja również odgrywa znaczącą rolę w genealogicznych historiach. Kobieta, która ma takie doświadczenie, niekiedy zachowuje traumatyczne

wspomnienie, zwłaszcza jeśli usunęła ciążę w samotności lub po kryjomu. Co należy zrobić, aby wyleczyć ten uraz?

Kobieta powinna znaleźć odpowiadającego partnera. Nawet jeśli nosi w sobie złość na mężczyzn z powodu przeżytej traumy, przyjmując pomoc partnera, zyska możliwość wybaczenia, przynajmniej jednemu z nich. Musi ona wyobrazić sobie płód i wybrać jakiś owoc, który będzie go symbolizował, na przykład mango lub jabłko. Następnie powinien położyć owoc na brzuchu, a potem przywiązać go do siebie bandażem o cielistym kolorze. Partner musi z kolei przeciąć powoli bandaż nożyczkami i udawać ogromny wysiłek podczas wydobywania płodu z maczyngo łona.

W tej właśnie chwili kobieta musi wyrazić, co czuła podczas aborcji. Jeśli tego nie pamięta, w trakcie wykonywania aktu będzie krzyczeć lub płakać. Później należy włożyć owoc do pudełka niczym do małej trumny, wykonanej wcześniej przez matkę z wielkim oddaniem. Trzeba zamknąć pudełko i wybrać jakieś przyjemne miejsce na łonie natury, by je tam pochować i posadzić na nim ładną roślinę.

Prawdziwe przerwanie ciąży powinno odbyć się w możliwie jak najlepszych warunkach. Najlepiej, by mężczyzna był przy tym obecny i wziął na siebie odpowiedzialność. Nie może być to historia kobiety samotnej. Przez dobrowolne przerwanie ciąży powinno się przejść wraz z kochającym ojcem – czy to z mężczyzną, który ją zapłodnił, czy też z przyjacielem, który by go uosabiał. O ile to możliwe, dobrze by było zdobyć płód, aby urządzić mu pogrzeb.

Jeżeli do dobrowolnego przerywania ciąży dochodzi w wyżej wymienionych warunkach, kobiety nie spotykają negatywne skutki i nie będzie ona odczuwać, że jej ciało zostało pogwałcone albo obarczone wstydem oraz poczuciem winy.

Załóżmy, że kobieta, która ma wiele cyst na macicy, pragnie mieć dziecko, lecz ono nigdy się nie pojawia. Zazwyczaj cysty w narządach rozrodczych oznaczają powtórzenie się problemu jej matki w kwestii aborcji. U kobiety tej zapewne nagromadziła się złość na własną matkę lub wręcz niewypowiedziana nienawiść, która ujawnia się pod postacią cyst. Ciąża będzie negatywnie naładowana, ponieważ cysty mogą utożsamiać usunięte płody.

Sprawimy, że aborcja przeżyta jedynie metaforycznie stanie się możliwa i przyjemna. Radzę, by zamówić w cukierni bobasa z masy migdałowej. Ma on być kształtem podobny do rakiety, z ramionami przylegającymi do ciała,

kobieta zaś będzie miała wsadzić go do pochwy i trzymać go wewnątrz najdłużej, jak się da. To niewygodny akt, lecz jego wykonanie jest ważne. Dzięki niemu kobieta, pokonawszy strach, stanie się gotowa na macierzyństwo.

Wciąż nie wiadomo dlaczego, ale istnieje ścisły związek między spontanicznymi aborcjami a nagłą śmiercią, na przykład w wypadkach samochodowych, samobójstwach lub zabójstwach popełnionych w poprzednich pokoleniach. W pewien sposób aborcja spontaniczna odtwarza symbolicznie okrutny zgon lub zgony, jak gdyby pod wpływem magicznego działania podświadomości śmierć upominała się o prawo do uznania. Zgodnie z taką interpretacją należy odkryć w drzewie genealogicznym pacjenta, do kogo nawiązuje ta spontaniczna aborcja: do wujka, brata, matki... Można by to porównać do prośby niewidzialnej istoty o odzyskanie spokoju, którą to należy spełnić, oddając cześć zmarłemu, a następnie udać się na jego grób, posprzątać go, złożyć kwiaty i się pomodlić.

Jeśli chodzi o dzieci, które urodziły się martwe, można je sobie wyobrazić jako szkic natury podobny do zarysu obrazu przed wykonaniem jego ostatecznej wersji. Jeżeli do poronienia dochodzi nie w przypadku pierwszego, tylko drugiego dziecka, należy uznać organizm matki za zabójcę nieświadomego pragnienia usunięcia płodu i należałoby sprawdzić, czy aby nie istnieje głębokie i nieświadome życzenie, by zniknął jakiś członek rodziny. W przypadku kobiety, która jest jedynaczką, mogłaby ona na przykład za pośrednictwem własnego ciała przyswoić potajemną chęć matki, by pozbyć się kogoś z rodzeństwa.

Podczas badań nad spontanicznymi aborcjami udało mi się ustalić pewną zasadę. Kiedy matka tłumiała chęć usunięcia ciąży, ten hamowany impuls przejawiał się w powstałych w podświadomości namyślnych aborcjach, ukrytych pod postacią spontanicznych aborcji. Jeśli jej przodkinie – matka, babcia czy też prababcia – miały wiele dzieci, bezpośrednie przekazywanie podświadomości z pokolenia na pokolenie prowadziło pacjentkę do tamowania własnych jajników, aby w ten sposób przestrzegać podświadomie wydanego rozkazu i, poprzez spontaniczne aborcje, nie wydawać na świat dziecka. Jeżeli pacjentka czuje się odpowiedzialna za popełnienie morderstwa, absolutnie niczemu nie jest winna. W rzeczywistości jest raczej przedmiotem cielesnego zniewolenia przez jedną lub kilka kobiet z jej drzewa genealogicznego. Śmierć płodów może być zatem przejawem poczucia winy z powodu kazirodczych myśli. Często dotyczy

to kobiet odczuwających silny pociąg do ojca. Ciężarna kobieta płaci za ten grzech, wymierzając karę samej sobie poprzez usunięcie dziecka, które w jej podświadomości zostało poczęte z jej własnym ojcem.

Niektórzy przeżywają utratę pieniędzy tak intensywnie jak utratę nienarodzonego dziecka, ponieważ oba przypadki zazwyczaj związane są z kreatywnością.

Nie wszyscy dysponujemy taką samą ilością pieniędzy, ponieważ sto dolarów w naszej kieszeni nie jest równe stu dolarom w kieszeni kogoś innego. W zależności od drzewa genealogicznego możemy traktować pieniądze jako coś brudnego, wyidealizowanego albo godnego pogardy. Jeśli pochodzisz z bogatej rodziny, w której z pokolenia na pokolenie żyje się ze spadku, twoja kreatywność jest naruszona, gdyż nie nauczysz się zdobywać własnych pieniędzy i będzie ci trudno je zarabiać. Jeżeli nie zdobędziesz własnych pieniędzy, będziesz zawsze żyć z kreatywności swoich rodziców. Nie są to „dorosłe pieniądze”, lecz pieniądze, które dziecko otrzymuje niczym zabawkę.

Pacjentów pochodzących z biednych rodzin proszę, aby pod każdym z butów przykleili złotą monetę – w ten sposób zawsze będą „chodzić po bogactwie”. Czasami zalecam masaż pieniędzmi, podczas którego masuje się ciało banknotami od głowy do stóp – tak by skóra wchłonęła ich moc. Co zrobić, żeby uzupełnić deficyt u osób, które z powodu problemów finansowych rodziców odnoszą wrażenie, że nie miały dzieciństwa?

Pytam pacjenta, jaka kwota byłaby dla niego znacząca i czy mógłby ją zdobyć. Kiedy udaje mu się ją zebrać, zalecam, aby obstawiał te pieniądze w kasynie. Polecenie jest dokładne i nieodwołalne: „Idź i graj, dopóki nie stracisz wszystkiego. Jeśli wygrasz, graj, dopóki nie stracisz wszystkiego bez względu na to, ile ci to zajmie”. W ten sposób pacjent nauczy się grać dla przyjemności i pozwoli sobie na przegraną. Ten akt posłuży jako działanie naprawcze względem utraconego dzieciństwa.

Jedna z moich pacjentek obstawiła dwa tysiące dolarów. W pewnym momencie wygrała tak dużą sumę, że zabroniono jej grać dalej. Kilka dni po wygranej w jej rodzinie pojawił się problem, w wyniku którego została zmuszona dać synowi kwotę, której wysokość była dokładnie taka sama jak ta, którą wygrała w kasynie.

Najbardziej skrajny przypadek, z jakim miałem do czynienia, to przypadek człowieka na skraju szaleństwa, który widział, jak jego rodzice wybuchli wskutek bomby ukrytej w samochodzie podczas wojny w Algierii. Nienawidził ich tak bardzo, że poczuł ogromną przyjemność, kiedy doszło do wybuchu. Nieświadomie cierpiał z powodu olbrzymich wyrzutów sumienia. Jak miał z tego wyjść?

Poprosiłem go, aby wyznaczył pewną sumę i zainwestował ją w biżuterię. Następnie miał wrócić na miejsce eksplozji i ją tam zakopać. Ten akt całkowicie położył kres jego szaleństwu. Wykorzystałem jego poczucie winy, zmuszając go, by ją drogo wycenił i uwolnił się od niej, ponosząc przy tym koszty. Jeżeli jesteśmy świadomi wyrządzenia komuś krzywdy, trzeba koniecznie zrobić mu prezent, gdyż będzie on stanowić akt naprawczy.

Pewnego razu odwiedziła mnie bardzo przejęta kobieta, która miała na sobie drogocenną biżuterię i rzekła: „Oszukano mnie na trzy tysiące franków. Należały one do mojej mamy, a oszust zapewnił, że przyniosą mi dochód. Zaufałam mu, a teraz jest w więzieniu. Co mogę zrobić, żeby odzyskać pieniądze?”. Odpowiedziałem jej następująco: „Te pieniądze tkwią w tobie, musisz nauczyć się zarobić trzysta tysięcy franków. Musisz uznać wartość siebie samej i nie postrzegać się, opierając się na pieniądzach twojego ojca. Nic nie straciłaś... Te pieniądze nie były twoje i ten mężczyzna, kradnąc ci je, zrobił ci przysługę. Wyślij do niego list, w którym napiszesz: »Jestem ci dogłębnie wdzięczna, ponieważ pozbawiając mnie tego, co do mnie nie należało, sprawiłaś, że mogę być sobą i wykonywać pracę, aby zdobyć niezależność finansową. Dziękuję ci bardzo«. Dołącz do listu ładną lalkę, dzięki czemu wręczysz mu swoje wewnętrzne dziecko, a potem otwórz działalność, która z łatwością pozwoli ci odzyskać utraconą kwotę”.

Przytoczę rozmowę odbytą z innym pacjentem, również związaną z pieniędzmi:

– Mam poważne kłopoty finansowe. Choć zarabiam, nieustannie mam długi. A do tego zmarł mój tata... Co mogę zrobić?

– Przede wszystkim sprawdźmy, co oznacza ten dług. Zadłużenie jest pośrednim sposobem na wyrażenie tego, że jesteśmy coś komuś dłużni. Jednak w twoim przypadku to nie ty jesteś coś dłużny, to tobie ktoś jest coś dłużny. Upominasz się o komunikację, której nie było między tobą a tą osobą.

Sporządź kopie wszystkich swoich długów, włóż je do pudełka, idź na grób ojca i zostaw je tam wraz z wieńcem z pomalowanych na złoto liści drzew. Zakończ akt, mówiąc: „A teraz porozmawiajmy! Powiem ci wszystko, czego mi brakowało”. Dzięki temu zaczniesz spłacać długi.

– Nie mam gdzie pomalować liści. Czy nie mógłbym zastąpić ich ładnymi żółtymi kwiatami?

– To nie byłoby to samo!

Trzecia reguła psychomagii głosi, że podświadomość musi nauczyć się być posłuszna. W psychomagii często pierwszą reakcją ludzi jest to, co nazywam „fazą targowania się”. Proponuję konkretny akt, a pacjent usiłuje zmienić go wedle uznania.

Kiedy decydujemy się na przepisanie aktu psychomagicznego, akceptujemy pewne zobowiązanie. Należy zatem wymagać, aby wszystkie elementy były bezdyskusyjnie przestrzegane. Dany akt musi zostać wykonany co do joty, w przeciwnym razie nie zadziała! Czasami działam na odwrót: udzielam porady tak trudnej lub prawie niemożliwej do wykonania, że pacjent woli po prostu zaakceptować własny problem. Było tak w przypadku mężczyzny, który nie mógł pogodzić się ze swoją łysiną. Zarekomendowałem mu niezawodny środek na porost włosów: miał posmarować głowę kilogramem szczurzych odchodów. Choć terapia nie spowodowała, że włosy ponownie mu wyrosły, pogodził się z łysiną. Pomogłem też oziębłej kobiecie, która nie znosiła sytuacji, gdy kochanek dotykał jej pupy. Została ona zgwałcona analnie i to doświadczenie mocno ją naznaczyło. Poprosiłem ją, żeby kupiła w sex shopie penisa o rozmiarze, jaki zapamiętała u gwałciciela, i żeby spenetrowała nim swojego kochanka... Problem został rozwiązany. Kochanek zgodził się, ponieważ mężczyzna będący z nieodczuwającą przyjemnością kobietą wyraża w ten sposób wobec niej pogardę, więc taki akt jest dla niego korzystny.

Podczas stosunku kobieta miała wyrzucić z siebie całą nagromadzoną złość, ubliżając partnerowi. Mieli pójść na pole, kochać się tam i kiedy kobieta zauważy, że jej podniecenie wzrasta, nie osiągając jednak orgazmu, miała zapalić przygotowaną wcześniej na tę okazję raketę sygnalizacyjną i patrzeć, jak orgazm bucha poza jej ciałem. Introjeksja, która zaszła w jej umyśle, pomogła w jej uleczeniu i osiągnięciu orgazmu.

Można stosować również mniej skomplikowane akty – tak było w wypadku pewnej ozięblej kobiety, które miała natrzeć całe swoje ciało zdjęciem aktorki, uważanej przez nią za wzór uwodzicielki. Celem tego procesu przyswojenia było wchłonięcie przez skórę umiejętności uwodzicielskich aktorki.

Nie lecę w myśl zasad moralnych kierujących się podziałem na błędy i grzechy. Świętość nie jest uzdrowicielska w tym sensie, że jeśli ulegamy przesądom religijnym, ukrywamy ciemną stronę psychiki i negujemy istnienie danego problemu. Jeżeli zauważam, że pacjent żywi chęć zabicia ojca, nie próbuję zagłuszyć jego woli, tylko pozwalam mu przeżyć ją w przenośni. Będzie zatem musiał kupić kurczaka, przeciąć mu gardło, ugotować go i zjeść z przyjaciółmi. Złość mu przejdzie...

Pewna kobieta przyszła do mnie, by podzielić się tym, jak bardzo czuje się samotna. Zazwyczaj pod tego typu samotnością ukrywa się potajemnie zawartą w dzieciństwie umowę polegającą na tym, że będzie się żyć w parze duchowo z kimś, z kim nie jest to dozwolone. Na przykład: „Tato, będę cię kochać przez całe moje życie, będę tylko z tobą...”. Dana osoba przestrzega tej umowy i skazuje się na zamknięcie w fantasmagorycznej afiliacji emocjonalnej.

Oto zalecony przeze mnie akt psychomagiczny: „Weź kartkę, umieść na niej nagłówek: »Umowa z ...« i wpisz w puste miejsce imię osoby, do której czujesz się przywiązana. Napisz również: »Obiecuję, że będę cię kochać przez całe moje życie«. Podpisz ją swoim imieniem i odbij na niej kroplę swojej krwi. Zwiń pergamin, spal go w wybranym miejscu, a następnie posadź jakąś roślinę na pozostałym po nim popiele. Odejdź, mówiąc: »Od dzisiaj codziennie przez tydzień będę tu przychodzić, żeby podlać tę roślinę mocno posoloną wodą, tak aby nie rosła«”.

Jeżeli po tym akcie kobieta zechce w końcu poszukać partnera, radzę jej, by posmarowała sobie wargi sromowe miodem i udała się na strzelnicę. Ze względu na swój falliczny kształt i hałas wystrzałów rewolwer stanie się medium ekspresji. Dzięki przeniknięciu w świat mężczyzn i posługiwaniu się śmiertelnymi narzędziami kobieta skonfrontuje się z własną złością, co pomoże się od niej uwolnić. W miejscu, gdzie króluje to, co męskie, najprawdopodobniej zbliży się do niej jakiś mężczyzna, by ją poderwać...

W wypadku dzieci, które się moczą, proszę rodziców, żeby spali z dzieckiem po wypiciu litra wody i wszyscy nasikali do łóżka. Sytuacja staje się zabawna i problem ustępuje.

Pewien mężczyzna powiedział mi raz:

– Czuję palenie w żołądku, które pojawia się po jedzeniu albo wtedy, gdy targają mną silne emocje. Pierwszy raz doszło do tego, kiedy straciłem kontakt z dzieckiem po dość trudnym rozwodzie. Matka dziecka oskarżyła mnie o zabawy z podtekstem tylko dlatego, że dowiedziała się, że chodziliśmy nago po domu. Nie miałem kontaktu z synem przez dwa lata i nigdy nie udało mi się poradzić sobie z tym bólem.

Odpowiedziałem mu następująco:

– Palenie w żołądku ma związek ze złością, którą czujesz w stosunku do kobiety odpowiedzialnej za rozłąkę z twoim dzieckiem, ale nie jest ona niczym innym niż przeniesieniem złości z dzieciństwa na twoją mamą. Czy karmiła cię piersią?

– Karmiła, lecz nigdy nie okazywała mi cielesnej czułości.

– W takim razie tak naprawdę nigdy nie karmiła cię piersią, ponieważ ta relacja była pozbawiona miłości. Oto akt, dzięki któremu odzyskasz to, co stanowi źródło twoich problemów. Musisz zostać pieśczośliwie i czule nakarmiony piersią. Mleko twojej mamy było niestrawne z powodu braku miłości, co spowodowało u niej palenie w żołądku, a ty powielasz tę dolegliwość. Doznałeś odrzucenia ze strony matki z powodu jej mleka. Musisz poprosić kobietę, z którą jesteś, aby założyła sztuczne piersi pełne słodkiego skondensowanego mleka, które masz ssać, gdy będziecie się kochać.

Wielokrotnie pytano mnie, w jaki sposób rozpoznaję naturę problemu stanowiącego podstawę aktu, który zaproponuję przychodzącej do mnie osobie. Ludzie zazwyczaj sądzą, że ich problem jest jednostkowy, natomiast w rzeczywistości ciągną za sobą problem genealogiczny. Na podstawie meandrów historii rodzinnej z całą jej filozofią oraz moralnymi i religijnymi zasadami ustalam pewne zależności. Układ drzewa oddziałuje na podświadomość niczym strzała i kiedy dochodzi do jej wystrzelenia, nie można jej powstrzymać przed dotarciem do celu. Podświadomość ma obowiązek doprowadzić ją do niego niczym rozkaz, jaki musi wypełnić człowiek, któremu zostaje on wydany. Nerwica rodzinna ma w sobie to, że prowadzi do samozniszczenia, a psychomagia skłania

pacjenta do osiągnięcia go za pośrednictwem metaforycznego aktu mającego za zadanie zadowolenie podświadomości. Jeżeli ktoś odczuwa potrzebę zabicia własnych rodziców, powinien się do tego przyznać i wziąć odpowiedzialność za to, co odczuwa, żeby móc wyzbyć się tego pragnienia. Uzdrawienie drzewa genealogicznego wiąże się z dobraniem niezbędnych środków do tego, aby zrealizować metaforycznie samozniszczalny plan.

Drzewo genealogiczne jest terapeutycznym narzędziem, które podkreśla wszelkie formy psychicznego zniewolenia przekazywanego z pokolenia na pokolenie, gdzie punktami odniesienia są imiona, daty narodzin oraz śmierci, przebieg chorób, konflikty, zdrady, rozwody, nadużycia, porażki, samobójstwa, kłopoty finansowe i tak dalej. To proces polegający na powtórzeniach, postrzeganych przez pacjenta jako labirynt. Dzięki psychomagii możliwe jest przejście do aktu metaforycznego, pozwalającego oddziaływać na rzeczywistość i ją zmienić.

W psychomagii pacjent staje się swoim uzdrowicielem. Wychodzę z założenia, że podanie rozwiązania nie jest sprzeczne z efektem leczniczym. Ważne jest to, aby wyleczyć się samemu, aby stać się własnym magiem, własnym terapeutą. Kiedy ktoś działa za nas, dochodzi do zniszczenia siły uzdrowienia i do utraty tożsamości dlatego, że pozwalamy, aby w nasze wnętrze przedostała się tożsamość zastępcza, a to jest chore. To nasza własna tożsamość powinna uratować się i to z tego powodu pacjent powinien stać się własnym mistrzem. Na tym polega różnica między wręczeniem komuś przepisu a podaniem gotowego dania. Psychomagia tworzy przepis składający się z aktów, które mają być wykonane, a pacjent musi zrobić wszystko, by dokładnie ich przestrzegać. Aby się to udało, potrzeba chęci uzdrowienia, poszukiwań i żywego interesu. Trzeba dokonać podziału na chorego oraz leczącego. Z chwilą, gdy decydujemy się na wykonanie aktu, jedna część już jest uratowana. Wtedy w naszym wnętrzu pojawia się uzdrowiciel.

Pracowałem z kobietą, której mama została zamordowana siekierą przez pomoc domową. Poprosiłem ją, aby poszukała szczegółowych informacji na temat różnych siekier, co miało pomóc jej w odnalezieniu pozytywnych i mitycznych znaczeń siekiery. Dzięki zaznajomieniu się z tymi informacjami oczyściła narzędzie zbrodni, doceniła jego dobre strony i przeżyła przemianę w podświadomości.

Uwzniesienie pobudza przemianę; element śmierci staje się elementem życia.

